

Krystyna Sibińska:
Iskrzy w obozie
władzy, a cierpią
na tym
obywatele
str. 2



**Wielka inwestycja
w Świebodzinie**
Pawilon rehabilitacyjny
będzie gotowy na czas
str. 5



**Emil
Drozdowicz:**
Trzeba
było mieć
charakter
str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 1 (39)
3-9 lutego 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę *

lci.lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

REGION

www.naszalubuska.pl

TAJNE DOCHODY

ELIT LUBUSKIEGO PiS

Rafalscy, Surmaczowie, Dajczakowie, Ronowicz, Barczak – to tylko niektóre nazwiska prominentów i beneficjentów pisowskiej władzy w Lubuskiem. Przejrzeliśmy powiązania radnych, działaczy i funkcjonariuszy PiS, którzy zajmują intratne stanowiska w urzędach i instytucjach publicznych, w agencjach podległych rządowi PiS, w radach nadzorczych czy zarządach spółek zależnych od rządu...

Jest ich w regionie bardzo dużo. Prześwietliliśmy ich oświadczenia majątkowe, choć nie było to łatwe. Dyrektorzy z Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, doradcy i pełnomocnicy wojewody nie ujawniają swoich dochodów i majątków, jeśli nie są radnymi.

Urząd wojewody lubuskiego nie jest tak przejrzysty i transparentny jak urząd marszałkowski, gdzie wszyscy dyrektorzy co roku składają i upubliczniają w internecie swoje oświadczenia majątkowe, bez względu na to, czy są radnymi, czy nie. Dlaczego tak się dzieje? Co mają do ukrycia ludzie lubuskiego PiS? Gdzie znaleźli posady radni PiS? Ile zarabiają? Jakie mają oszczędności?

O tym przeczytasz w naszym raporcie na **str. 3, 6-7**



TAK SIĘ ZARABIA DZIĘKI

Pi\$

W NUMERZE

Błyskawiczna „akcja serce” by dać pacjentce drugie życie

str. 5

Blisko 90 milionów euro na brandenbursko-lubuskie pogranicze

str. 8

Miś wielki, ale ze słomy. W PiS wszystko jest przewymiarowane

str. 9

INAUGURACJA NOWEJ PERSPEKTYWY FINANSOWEJ UNII EUROPEJSKIEJ

915 milionów euro na rozwój, naukę

W Bytomiu Odrzańskim zainaugurowano nowy rozdział obecności Polski i naszego regionu w Unii Europejskiej. Fundusze Europejskie dla Lubuskiego dają nam blisko miliard euro na rozwój, naukę, innowacje i inne inwestycje.

Marszałek Elżbieta Anna Polak: – Stawiamy przede wszystkim na zielony rozwój, region przyjazny środowisku, region innowacyjny. Zielona kraina nowoczesnych, inteligentnych technologii to jest nasza misja od dekady.

Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa: – Myślę, że pierwsze konkursy będą jeszcze wiosną, wtedy będzie można już o te środki aplikować. W połowie roku powinny pojawić się pierwsze ruchy i być może przelewy. str. 4



OSCAROWE
filmy w kinach!

Co oglądać w internecie?

str. 10

FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA/THE WALT DISNEY



LUBUSKIE OBYWATELSKIE INICJATYWY MŁODZIEŻOWE

ZGARNIJ DO **15 TYS. ZŁ** NA PROJEKT
SKŁADANIE OFERT DO 9 LUTEGO!

WWW.LUBUSKIE.PL





Nasz komentarz

My się Unii nie boimy

Centrum Zdrowia Matki i Dziecka to najważniejsza inwestycja tej dekady lubuskiego samorządu. Dzięki nowemu szpitalowi najmłodszy pacjenci mają dostęp do leczenia na najwyższym poziomie. Most w Milsku to największa samorządowa inwestycja na Odrze od czasów wojny. Dzięki przeprawie integrujemy region, a mieszkańcy Sławy czy Wschowy, jadąc do Zielonej Góry, nie muszą już nadrabiać drogi przez Nową Sól albo Sulechów. W nowosolskim „Elektryku” realizowany jest duży projekt kształcenia zawodowego, który oddziałuje na cały powiat. Rozbudowa Ośrodka Integracji Społecznej to z kolei niezwykle ważny projekt dla seniorów.

Co łączy wszystkie inwestycje? Nie zostałyby zrealizowane, gdyby Polska nie była w Unii Europejskiej. Tymczasem z powodu politycznych działań rządzącej krajem Zjednoczonej Prawicy nie mamy pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy, a konkursy w programach regionalnych – dedykowanych przecież na lata 2021-2027 – jeszcze nie ruszyły.

My w Lubuskiem Unii się nie boimy. A czy rządzący rozumieją, że realne zagrożenie dla Polski może nadciągnąć ze wschodu, a nie zachodu Europy?

Paweł Kozłowski



NIE ZOSTAWIMY ŻADNEJ GMINY, ZADBAMY O ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ NASZEGO REGIONU



Elżbieta Anna Polak

marszałek
województwa lubuskiego

o inauguracji nowej perspektywy
finansowej Unii Europejskiej

**winnice
po lubusku**

136

hektarów zajmują uprawy
winorośli w naszym regionie

56

winnic mamy w województwie



Niech wojewoda Dajczak i PiS nie wieszczą **złych scenariuszy**

O ustawie o Sądzie Najwyższym, opóźnieniach wypłaty pieniędzy z Krajowego Programu Odbudowy i budowie kolejnego odcinka obwodnicy Drezdenka – rozmawiamy z Krystyną Sibińską, posłanką PO.

Dlaczego nie zablokowaliście jako opozycja ustawy o Sądzie Najwyższym?

Jest dużo głosów, które mówią, że to są niekonstytucyjne przepisy. My też mamy taką świadomość. Nie poprawimy tego, co PiS zniszczył przez siedem lat, jeśli chodzi o sądownictwo, o praworządność. Jest to swego rodzaju zastępcza ustawa, która trochę poprawia sytuację związaną z Izbą Dyscyplinarną. Ona daje szansę na to, że pieniądze z KPO, które już ponad 20 miesięcy czekają na to, żeby je wziąć, zostaną odblokowane. Premier Morawiecki uzgodnił w Brukseli „kamienie milowe”, których spełnienie jest konieczne do uruchomienia tych pieniędzy. Przez kilkanaście miesięcy nie potrafił dogadać się ze swoimi koalicjantami, szczególnie z Solidarną Polską, którzy blokują to wprost. My od razu mówiliśmy, że jeżeli przyjdą przepisy, które w jakimś stopniu umożliwią odblokowanie tych pieniędzy, nie będziemy przeciw, tylko wstrzymamy się od głosu – tylko po to, aby te przepisy mogły być procedowane.

Kto zatem opóźnia wypłatę środków?



Krystyna Sibińska: Iskrzy w całym obozie władzy, a cierpią na tym obywatele

Rząd, a przede wszystkim Solidarna Polska. Pamiętam, jak premier przyjechał z Brukseli i oświadczył, że jest sukces, że są pieniądze z KPO. Później były opowieści, że poradzimy sobie bez tych pieniędzy, że w sumie są niepotrzebne. Nie mogli się bowiem dogadać z koalicjantem. Ziobro i członkowie Solidarnej Polski mówili wprost, że tego nie poprą. Pieniądze są potrzebne, na nie czekają samorządy, przedsiębiorcy. To pieniądze dedykowane na odbudowę po pandemii. Pan Morawiecki i cała ekipa PiS opowiadają, że to Senat opóźnia cały proces. Marszałek Grodzki zwołał dodatkowe posiedzenie Senatu. Od razu zapowiadaliśmy, że będą poprawki, ta-

kie poprawki składaliśmy jako opozycja w Sejmie. One nie przeszły, dlatego wrócą w Senacie. Ustawa z poprawkami wróci do Sejmu. Pytanie, jak zachowa się rządowa koalicja przy głosowaniu. Nie wiadomo też, czy prezydent ustawę podpisze, czy odeśle do Trybunału Konstytucyjnego. Iskrzy w całym obozie władzy, a cierpią obywatele.

Media narodowe podają, że zarząd województwa lubuskiego nic nie robi w sprawie obwodnicy Drezdenka. Jak się pani do tego odniesie?

PiS-owi, a zwłaszcza wojewodzie Dajczakowi, bardzo by pasowało to, żeby z obwodnicą Drezdenka nic

się nie działo. Oni by wtedy grzmeli, że rząd dał pieniądze, a marszałek nie dał. To próba nakręcania negatywnej narracji. Uważam, że w tej sprawie powinniśmy być sojusznikami. Przypomnę, że to zaczęło się od ponad 5000 podpisów mieszkańców Drezdenka i okolic pod petycją, która trafiła do wszystkich decydentów. Szkoda, że wojewoda nie zabiegał, żebyśmy dostali większe dofinansowanie. Były takie możliwości... Decyzją zarządu województwa jest taka, że rozpoczynamy budowę czwartego odcinka obwodnicy Drezdenka, bo on jest najważniejszy, najtrudniejszy technicznie do przeprowadzenia i najdroższy. W najbliższym czasie zostanie odpisana umowa z ministerstwem i ruszą prace przetargowe. To jest tak duża inwestycja, że musi to być przetarg międzynarodowy, unijny. Mam nadzieję, że w ciągu kilku miesięcy rozstrzygnie się przetarg i będziemy świadkami wbicia pierwszej łopaty. Niech wojewoda i PiS nie wieszczą tutaj złych scenariuszy.

Katarzyna Kozłowska

obejrzyj rozmowę



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

154 606 764 PLN
tegoroczna zadeklarowana kwota

29 stycznia po raz 31. zagrałiśmy
z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy

TAJNE DOCHODY elit lubuskiego PiS

RAPORT „NASZEJ LUBUSKIEJ”

Zobacz pełną listę dochodów i majątków elit lubuskiego PiS



Uczciwym ludziom, którzy ujawniają dochody, łatwo przypinać łatą krezusów. Natomiast ci, którzy je utajniają, mogą udawać świętoszków, a spolegliwe media nawet się tym nie interesują. Jak się ma przejrzystość urzędu marszałkowskiego do tajności urzędu wojewody lubuskiego? I co ma do tego rzetelność orlenowskiej „Gazety Lubuskiej”?



Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

W listopadzie 2022 r. „Gazeta Lubuska” przypuściła nagonkę na Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego. Najpierw przejrziała oświadczenia majątkowe urzędników podległych samorządowi województwa, a potem przypięła im łatą „tłustych kotów”, aktywistów politycznych i aparatczyków partyjnych, którzy pasą się na samorządowych posadkach. Gazeta zrobiła to tylko dlatego, że samorządem województwa rządzi Platforma Obywatelska i opozycja, zwalczane przez medialne agendy Orłenu.

Przy okazji autor publikacji popełnił masę błędów, a ze strony pracowników urzędu, którzy poczuli się pokrzywdzeni, posypały się sprostowania i wezwania przedsądowe. Akcja orlenowskiej gazety wyglądała więc jak hybrydowy atak dezinformacyjny na przeciwników politycznych, a nie jak rzetelna robota dziennikarska w interesie publicznym.

Postanowiliśmy więc dokończyć robotę za „Ga-

zetę Lubuską” i przedstawić to, czego gazeta nigdy by nie pokazała z racji politycznych sympatii i orlenowskiej podległości. Czyli prześwietlić oświadczenia majątkowe przedstawicieli urzędów zawłaszczonych w regionie przez PiS, agend i instytucji podległych rządowi, a także radnych i parlamentarzystów PiS. Powód był prosty: czytelnikom gazet ukazują-

partamentów i jednostek organizacyjnych urzędu marszałkowskiego, wydających decyzje administracyjne. Ale próżno szukać tam oświadczeń majątkowych wicewojewodów lubuskich, dyrektora Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, kuratora oświaty, doradców i pełnomocników wojewody. Są jedynie tych, którzy byli lub są radnymi w samorządach, bo do tego

dyrektora generalnego, lubuskiego kuratora oświaty. Zgodnie z treścią art. 10 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne ww. oświadczenia stanowią tajemnicę prawnie chronioną i podlegają ochronie przewidzianej dla informacji niejawnych o klauzuli tajności „zastrzeżone”, określonej w przepisach o ochronie informacji niejawnych. Z tego powodu ich skany nie zostały umieszczone do publicznego wglądu w internecie. (...) W przypadku doradców i pełnomocników nie należą oni do grupy osób wymienionych w art. 1 i art. 2 ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne”.

To oznacza, że przeciętny obywatel nie ma wglądu do oświadczeń majątkowych ludzi podległych wojewodzie, tak jak ma wgląd do oświadczeń ludzi podległych marszałkowi. Inaczej mówiąc: urzędnicy samorządowi wystawieni są na populistyczne ataki prorządowych mediów, natomiast urzędnicy rządowi są pod ochronnym parasolem ustawy. Gdzie tu logika? Gdzie tu równość wobec przepisów? Zielonogórski adwokat Robert Kornalewicz przyznaje, że logiki w tym nie ma, a obowiązek ujawniania oświadczeń majątkowych powinien być jednolity dla wszystkich funkcjonariuszy publicznych.

Przeciętny obywatel nie ma wglądu do oświadczeń majątkowych ludzi podległych wojewodzie.

cych się na terenie regionu lubuskiego należy się pełen obraz sytuacji, a nie jednostronna propaganda i dyskredytowanie opozycji za wszelką cenę. Mamy prawo do pluralizmu w przekazie informacji, lecz ani „Gazeta Lubuska”, ani media narodowe nie są już w stanie tego zapewnić.

Co się okazało? W Biuletynie Informacji Publicznej można znaleźć wszystkie corocznie składane oświadczenia majątkowe marszałka, wicemarszałków, członków zarządu województwa, a także dyrektorów de-

obligują ich przepisy. Dlaczego tak się dzieje?

Z pytaniami – na drodze wniosku o udzielenie informacji publicznej – zwróciliśmy się do Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zapytaliśmy, czy w internecie do publicznego wglądu zostały zamieszczone skany oświadczeń majątkowych tych osób, a jeśli nie, to jakie są powody tego zaniechania.

W odpowiedzi wojewody Władysława Dajczaka, którą otrzymaliśmy z LUW, czytamy: „Do wojewody wpłynęły oświadczenia o stanie majątkowym wicewojewodów,



Władysław Dajczak, wojewoda lubuski w latach 2015-2019 i od 2020 roku. Był także senatorem i posłem

Parlamentarzyści z Lubuskiego

(dane z oświadczeń majątkowych złożonych w roku 2022 za rok 2021)



Marek Ast, lider lubuskiego PiS, poseł, członek Krajowej Rady Sądownictwa. Oszczędności: 220 tys. zł. Dochody: 173 tys. zł uposażenia parlamentarnego, 37 tys. zł diety poselskiej, 82 tys. zł diety z Krajowej Rady Sądownictwa.



Jacek Kurzępa, poseł PiS, naukowiec. Oszczędności: 136 tys. zł. Dochody: 276 tys. zł z tytułu umów-zleceń, 209 tys. zł z tytułu zatrudnienia, 37 tys. zł z diet poselskich, 2700 zł z tytułu praw autorskich.



Jerzy Materna, poseł PiS. Oszczędności: 20 tys. zł i 500 euro, 502 tys. zł z tytułu obligacji samorządowych PKO. Dochody: 159 tys. zł uposażenia poselskiego, 32 tys. zł z diet poselskich, 190 tys. zł ze sprzedaży działki.



Elżbieta Płonka, posłanka PiS, udziałowiec Zespołu Praktyki Lekarskiej s.c. w Gorzowie Wlkp. Oszczędności: 50 tys. zł. Dochody: 41 tys. zł emerytury, 117 tys. zł uposażenia poselskiego, 37 tys. zł diety poselskiej, 15 tys. zł z najmu lokalu, 2500 zł diety w Radzie Programowej TVP3, 4160 zł z tytułu pracy w Wojewódzkiej Komisji ds. Zdarzeń Medycznych Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego.



Łukasz Mejza, poseł niezrzeszony, sympatyzujący z PiS i prawicą, udziałowiec pięciu spółek, zawiesił jednoosobową działalność gospodarczą. Oszczędności 300 tys. zł. Dochody: 238 tys. zł z tytułu działalności gospodarczej, 37 tys. zł z uposażenia poselskiego, 31 tys. zł z diet poselskich, 1000 zł ze sprzedaży udziałów.

Lista powiązań prominentów lubuskiego PiS str. 6-7

Trudno to zrozumieć

Mec. Robert Kornalewicz,
zielonogórski adwokat

Bardzo trudno jest zrozumieć uzasadnienie dla tak istotnej dysproporcji w ujawnianiu danych z oświadczeń majątkowych składanych przez urzędników samorządowych oraz urzędników państwowych. W mojej ocenie obowiązek ujawniania oświadczeń majątkowych powinien być jednolity dla wszystkich funkcjonariuszy publicznych. Należy bowiem pamiętać, że cel wprowadzenia jawności przedmiotowych oświadczeń wiąże się ze stworzeniem ram do powszechnej kontroli dochodów i majątków urzędników oraz transparentności szeroko pojętej przestrzeni publicznej. Zatajanie oświadczeń urzędników państwowych wykluczą taką kontrolę.



Lubuskie ma 915 milionów euro na rozwój, naukę, innowacje

W Bytomiu Odrzańskim, w nieprzypadkowym miejscu, oficjalnie zainaugurowano nowy rozdział obecności Polski i naszego regionu w Unii Europejskiej. Fundusze Europejskie dla Lubuskiego dają nam blisko miliard na rozwój, naukę, innowacje i inne inwestycje. Priorytetem, a zarazem naszym mottem jest, by Lubuskie stało się zieloną krainą nowoczesnych technologii.



Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Inauguracja nowej perspektywy finansowej UE dla Lubuskiego odbyła się w do niedawna zrujnowanym, byłym ewangelickim kościele, który przez lata niszczał i odstraszał, a dziś jest zachwycającym centrum historyczno-kulturalnym.

Widzimy szansę rozwoju

– Cieszę się, że możemy spotkać się w budynku, który jeszcze pięć lat temu figurował w ewidencji zabytków jako ruina. Ten obiekt to przykład cudu europejskiego, bo to dzięki pozyskanemu dofinansowaniu udało się go odbudować i zrewitalizować – mówił Jacek Sauter, burmistrz Bytomia Odrzańskiego.

Zwracał uwagę, że Bytom Odrzański, ale i całe województwo lubuskie są namacalnym przykładem tego, co dała Polsce przynależność do Unii Europejskiej. Podkreślał przy tym, że obecność w UE to także zobowiązania i powinności.

– Nadal chcemy aktywnie budować zjednoczoną Europę. Europę opartą na uniwersalnych wartościach: demokracji, wolności, tolerancji i praworządności. My, w Polsce, widzimy szansę rozwoju i



Mamy już oficjalnie zatwierdzony program Fundusze Europejskie dla Lubuskiego

Rozbudowa Parku Technologii Kosmicznych będzie dla naszego województwa „mostem w Miłsku czy Centrum Zdrowia Matki i Dziecka” nadchodzącej perspektywy

gwarancję bezpieczeństwa właśnie w zjednoczonej Europie – zwracał się burmistrz Sauter do przedstawicieli Komisji Europejskiej, które były gośćmi inauguracji.

Stawiamy na zielony rozwój

Marszałek Elżbieta Anna Polak tłumaczyła, że Fundusze Europejskie dla Lubuskiego będą prawdziwym kołem zamachowym dla samorządów, bo lwia część środków trafi bezpośrednio do nich.

– Konsekwentnie i z determinacją zabiegaliśmy w Komisji Europejskiej o sprawiedliwy podział alokacji i udało się. 915 milionów euro przekazujemy na wymiar terytorialny, czyli na partnerstwa. Powstało 14 partnerstw, dużo więcej niż w ostatniej

perspektywie finansowej UE, gdy mieliśmy tylko cztery. Teraz praktycznie całe województwo objęte jest partnerstwami. Zwiększamy też alokację na obszary wiejskie, bo będzie to aż 18,5 proc. – wymieniała marszałek.

Elżbieta Anna Polak mówiła też o tym, jakie priorytety ma województwo lubuskie w nadchodzących latach pod kątem wydatkowania unijnych funduszy.

– Stawiamy przede wszystkim na zielony rozwój, region przyjazny środowisku, region innowacyjny. Zielona kraina nowoczesnych, inteligentnych technologii to jest nasza misja od dekady. Bardzo mocno wpisujemy się w cele polityki spójności UE. Mamy również wyznaczone kamienie milowe, czyli nasze projekty kluczowe, które będą mogły być zrealizowa-

Historyczne pieniądze dla regionu

Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa: To najwyższa kwota w historii korzystania przez region ze środków unijnych. To też dobra okazja, by podziękować wszystkim, którzy brali udział w tym procesie. Musieliśmy wykonać sporą pracę, odbyliśmy dziesiątki spotkań w całym województwie, z różnymi instytucjami i środowiskami. Poruszaliśmy się po różnych tematach. Konsultowaliśmy i pytaliśmy. Wypracowaliśmy kompromis, który będzie dobry dla regionu.

Kwota jest spora, podzielona na szereg celów. Będziemy chcieli je sprawnie zrealizować. Rozpoczynają się bardzo intensywne prace, byśmy mogli jak najprędzej rozpocząć konkursy, żeby pieniądze mogły jak najszybciej trafić do beneficjentów. Cieszymy się, że jest duże zainteresowanie. Wierzymy, że te 915 milionów euro, które wszystkie trafią do województwa lubuskiego, będą dobrze wykorzystane, z korzyścią dla mieszkańców regionu. Myślę, że pierwsze konkursy będą jeszcze wiosną. W połowie roku powinny pojawić się pierwsze ruchy i może nawet przelewy. Jednak kulminacyjny moment przypadnie na przełom obecnego i przyszłego roku. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by to działało sprawnie, by niczego nie komplikować i nie przeciągać.



ne w trybie pozakonkursowym – podkreślała.

Marszałek Polak uznała, że to m.in. rozbudowa Parku Technologii Kosmicznych będzie dla naszego województwa „mostem w Miłsku czy Centrum Zdrowia Matki i Dziecka” nadchodzącej perspektywy. Najistotniejsza ma być jednak edukacja, szczególnie ta związana ze zmieniającym się klimatem.

– Myślę też, że taką ikoną, porównywalną do Centrum

Zdrowia Matki i Dziecka, będzie Centrum Edukacji Ekologicznej, zielone szkoły w parku UNESCO. To jest ikona regionu, naszego dziedzictwa kulturowego – Park Krajobrazowy Łuk Mużakowa, który szczyć się może mianem jedyne w Polsce Światowego Geoparku UNESCO. Skoro mówimy o konieczności sprostania wyzwaniom klimatycznym, to musimy mówić też o edukacji – wskazywała lubuska marszałek.



„Alpiniści dla WOŚP” to akcja prowadzona w całej Polsce

Superman, Król Julian i Thor... umyli okna w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka

Takich gości maluchy się nie spodziewały! Alpiniści przebrani za superbohaterów umyli okna w zielonogórskim szpitalu. To w ramach akcji „Alpiniści dla WOŚP”.

Pięć nietuzinkowych postaci zjechało z dachu Centrum Zdrowia Matki i Dziecka na specjalnych uprzężach. Maluchom ukazały się lemury znane z serialu „Pingwiny z Madagaskaru”, Thor, Tygrysek i Superman. Bohaterowie byli wyposażeni w płyn do mycia szyb i ściągaczki.

– Myjemy okna, bawiąc się z dziećmi. Staramy się „malować” uśmiechy

na twarzach maluchów. Chcemy umilić im czas spędzony w szpitalu – tłumaczy Krzysztof Raca, inicjator akcji.

– Dzieci reagują na nas bardzo pozytywnie. Próbuje wejść z nimi w interakcje, gramy w gry i żartujemy – mówi Adam Tobiasz, który okna mył jako Superman.

– Wybrałem śmieszna postać, którą dzieci lubią. Widać w ich oczach

szczęście i radość. Maluchy tego potrzebują – dodaje Król Julian, w którego wcielił się Mateusz Kucharski.

Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka zielonogórskiego szpitala: – Organizacja nie była dla nas mocno skomplikowana, ale potrzebne były konsultacje. Panowie byli już u nas wcześniej, aby przetestować dach.

Dariusz Nowak

Pawilon rehabilitacyjny będzie gotowy na czas

Jak ważny jest pawilon rehabilitacyjny budowany w Lubuskim Centrum Ortopedii w Świebodzinie, pokazują liczby. Gdy zaczną działać, czas oczekiwania na fizjoterapię skróci o połowę, czyli z obecnych trzech lat do kilkunastu miesięcy.



Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

W dzisiejszych czasach publiczne inwestycje często wymagają dodatkowego dofinansowania i nie zamykają się w pierwotnych terminach. Wszystko wskazuje na to, że inaczej, a wręcz wzorcowo będzie w przypadku nowego pawilonu rehabilitacyjnego Lubuskiego Centrum Ortopedii w Świebodzinie. Powstaje on na terenie szpitala i budowa właśnie wkroczyła w kolejny etap, co potwierdza wmurowanie kamienia węgielnego.

Największa inwestycja w historii szpitala

Prace budowlane rozpoczęliśmy z miesięcznym wyprzedzeniem. Na dziś mamy stan zero. Na koniec mają chcemy dojść do stanu surowego zamkniętego. Planujemy zakończyć roboty na koniec listopada – mówi Marcin Śniegowski, przedstawiciel firmy Demiurg Poznań, jednego z wykonawców robót.

To największa inwestycja w historii szpitala. Lecznica rozbuduje się o dodatkowe 3,3 tys. mkw. Powstanie nowoczesny obiekt z 25 salami. Znajdzie się tu miejsce dla 50 łóżek, które zajmą m.in. pacjenci czekający na rehabilitację ortopedyczną.

Obecnie mamy dwóch lekarzy w trakcie specjalizacji, także liczymy, że rozpoczną pracę na naszym oddziale. W międzyczasie kompletujemy kadrę m.in. fizjoterapeutów. Podpisaliśmy umowę o współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim, który od października kształci w tym kierunku – wylicza

Elżbieta Kozak, prezes Lubuskiego Centrum Ortopedii w Świebodzinie.



Kamień węgielny wmurowano 16 stycznia. Inwestycja ma być gotowa do końca listopada

Na co dzień szpital jest nadzorowany przez urząd marszałkowski, dlatego zadowolenia z inwestycji i terminowości prac nie kryje marszałek Elżbieta Anna Polak. – Szpital od początku konsekwentnie inwestuje w infrastrukturę, kadrę i sprzęt specjalistyczny. Leczy nie tylko Lubuszan, ale także mieszkańców ca-



Elżbieta Kozak, prezes Lubuskiego Centrum Ortopedii:

Pozwolenie na budowę otrzymaliśmy w niespełna 14 dni. Niech inni się uczą, jak dzięki współpracy można procedować istotne sprawy dla miasta, pacjentów i pracowników

łej Polski. Bez wahania dofinansowaliśmy budowę pawilonu. Cieszę się, że wykonawca wybuduje obiekt w uzgodnionym terminie – zapewnia marszałek.

Dodajmy, że w planach budowlanych jest zagospodarowanie terenu wokół pawilonu. Na ok. 1000 mkw. staną ławki. Pojawia

się również nowe trawniki i chodniki.

Nie ma kasy z Unii, nie ma inwestycji

Podpisy pod aktem erekcyjnym złożyli m.in. samorządowcy, parlamentarzyści i radni województwa. Uczestnicy spotkania podkreślali, że tej inwestycji – podobnie jak wielu innych – nie byłoby, gdyby nie szeroki strumień unijnych dotacji.

– Dzięki środkom z UE Polska i województwo lubuskie dokonały skoku cywilizacyjnego. Na wmurowanie kamienia węgielnego do Świebodzina przyjechaliśmy piękną drogą ekspresową S3, której budowę także wsparły fundusze europejskie. To pokazuje, jak ważna jest nasza obecność w UE, bo umożliwia modernizację i restrukturyzację kraju – przekonuje poseł Waldemar Sługocki z PO.

Unijne pieniądze na budowę pawilonu rehabilitacyjnego pochodzą z programu REACT-EU. – To program, który miał wesprzeć kraje członkowskie po trudnym okresie pandemii. Pieniądze można

było przeznaczyć m.in. na ochronę zdrowia i termomodernizację. Dzięki tym środkom ten duży, ambitny projekt jest realizowany. Cieszę się, że będzie to nowoczesny i „usztywniony” obiekt. O potrzebie budowy pawilonu mówiło się od lat – twierdzi Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa.

W sumie na budżet inwestycji składa się wsparcie z UE, środki z budżetu województwa (5 mln zł) i pieniądze własne szpitala.

Rozbudowa i zakup sprzętu

Projekt realizowany przez Lubuskie Centrum Ortopedii polega na rozbudowie szpitala o pawilon rehabilitacyjny wraz z zakupem wyposażenia medycznego, w tym specjalistycznego na potrzeby zabiegów rehabilitacyjnych. Pawilon pozwoli na zwiększenie liczby świadczeń rehabilitacyjnych oraz poszerzenie ich o świadczenia dla pacjentów z niewydolnościami wynikającymi z przebiegu COVID-19 – dotyczy to zarówno opieki stacjonarnej, jak i ambulatoryjnej.



W szybkim transporcie serca pomogła dolnośląska policja. Akcję koordynował Poltransplant

„Akcja serce”, by dać pacjentce drugie życie

Godzinę trwał transport serca do przeszczepu z Gorzowa do Wrocławia. W akcji pomogło Lotnictwo Policji. Na przeszczep czekała 48-letnia pacjentka.

Gdy kobieta zgłosiła się na kwalifikację przed planowanym przeszczepem nerki, okazało się, że serce nie jest wydolne i konieczna jest transplantacja wielonarządowa. Dawca z Lubuskiego uratował jej życie.

– Do nas na oddział intensywnej terapii trafił pacjent ciężko chory, z krwotokiem do środkowego układu nerwowego. Niestety, od samego początku wiedzieliśmy, że jego choroba źle się skończy – mówi dr Jerzy Stasiak, kierownik oddziału anestezjologii i intensywnej gorzowskiego szpitala. – Trzeba było przeprowadzić rozmowę z rodziną, poinformować o stanie pacjenta, o tym, że rokowanie jest złe. W trakcie pobytu na oddziale doszło do objawów zdradzających śmierć mózgu. Następnie komisja orzekła o śmierci mózgu pacjenta. I w zwyczaju mamy, że najpierw odbywamy rozmowę z rodziną – jakie jest ich stanowisko co do przekazania narządów do transplantacji, jakie było stanowisko chorego, kiedy był jeszcze zdolny do stanowienia o sobie... Po tej rozmowie zgłosiliśmy pacjenta jako potencjalnego dawcę do Poltransplantu. Tu wkroczyła pani Iza Brzychczy, która jest koordynatorem transplantacji. Tak to się zaczęło. Po ocenie funkcjonowania narządów Poltransplant zdecydował, że serce pacjenta może posłużyć do przeszczepu.

– Z moich informacji wynika, że było to pobranie wielonarządowe. Od pacjenta pobrano jeszcze dwie nerki i wątrobę. Pacjentka we Wrocławiu też była biorcą wielonarządowym, czyli otrzymała serce i nerkę – dodaje dr Stasiak. – Bardzo się cieszę, że nasza praca przyniosła rezultat, że pacjentka czuje się świetnie. To jest najlepsze podziękowanie. Mam wrażenie, że świadomość społeczna jest coraz większa. Raczej nie spotykamy się z takimi sytuacjami, że rodzina odmawia zgody na pobranie narządów. Jest to pierwsze pobranie w tym roku, ale poprzednie miało miejsce w Wigilię, czyli nie tak odległe.

Katarzyna Kozińska



Dr Jerzy Stasiak: Jeżeli mamy potencjalnego dawcę to robimy zgłoszenie i opiekujemy się nim do czasu pobrania. Przepisy się zmieniły. Jeśli ktoś nie zastrzeże, że nie wyraża zgody to można pobrać. My jednak stoimy na stanowisku, że nic bez zgody rodziny nie robimy

Gdzie się ulokowali i skąd czerpią ko

Przyjrzelśmy się powiązaniom rodzinnym i towarzyskim radnych, działaczy oraz funkcjonariuszy PiS, którzy zajmują intratne posady w urzędach i instytucjach publicznych, w agencjach podległych rządowi PiS, w radach nadzorczych czy zarządach spółek zależnych od rządu...

• RAFALSCY

Elżbieta Rafalska, europosłanka PiS z Gorzowa Wlkp., była minister pracy i polityki społecznej w pisowskim rządzie. Syn **Tomasz Rafalski** zasiada w klubie radnych PiS w Radzie Miasta Gorzowa Wlkp. Do niedawna był m.in. doradcą wojewody lubuskiego (PiS) ds. sportu i kontaktów z NGO. Obecnie pełni funkcję wicedyrektora rządowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oddziału terenowego w Gorzowie. Kolejna spółka, w której rządzi PiS, to Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Tu – jak czytamy na stronie strefy – na stanowisku marketing managera zasiada drugi syn europosłanki **Paweł Rafalski**. Na czele strefy stoi **Krzysztof Kielec**, były radny PiS Rady Miasta Gorzowa Wlkp. – po objęciu funkcji prezesa mandat radnej przypadł **Marii Surmacz**, żonie radnego województwa z PiS Marka Surmacza.

• DAJCZAKOWIE

Władysław Dajczak, były radny sejmiku, następnie senator, później podjął próbę dostania się do Sejmu, po czym znów był sejmik i kolejny raz miejsce na liście do Sejmu. W 2015 r. został powołany na stanowisko wojewody lubuskiego. W 2019 r. nie udało się w wyborach do Parlamentu Europejskiego, za to w końcu udało się do Sejmu. Uzyskał mandat posła IX kadencji i zakończył urzędowanie na funkcji wojewody. 10 stycznia 2020 r. premier ponownie powierzył mu stanowisko wojewody lubuskiego. Żona **Zofia Dajczak** jest radną PiS województwa lubuskiego. Ich córka **Anna Dajczak-Maludy** prowadzi firmę Chemia Pro-

fesjonalna w Strzelcach Krajeńskich, status firmy – zawieszona. Obecnie pracuje w rządowej Polskiej Spółce Gazownictwa oddziale w Gorzowie Wlkp. Wojewoda lubuski koordynuje służby mundurowe, w tym policję. Podinspektor **Marcin Maludy**, zięć Władysława Dajczaka, to rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Gorzowie Wlkp.

• SURMACZOWIE

Marek Surmacz, obecnie radny PiS sejmiku województwa lubuskiego. Były funkcjonariusz milicji obywatelskiej i policji, poseł na Sejm V kadencji, w latach 2006-2007 sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, były doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego ds. bezpieczeństwa, komendant główny Ochotniczych Hufców Pracy (2015-2018), zastępca głównego inspektora ochrony środowiska (2018-2021), zastępca prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (od 2021). **Maria Surmacz**, żona Marka Surmacza, zasiada w klubie radnych PiS w gorzowskiej radzie miasta. Wcześniej w Radzie Miasta Gorzowa Wlkp. zasiadała też **Milena Wilińska-Surmacz**, córka Marii i Marka. **Agnieszka Surmacz**, bratanica Marka Surmacza, to była wiceprezydent wiceprezes Centrum Sportowo-Rehabilitacyjnego Słowianka, odpowiedzialna za budowę hali widowiskowo-sportowej.

• RAWOWIE

Mirosław Rawa (PiS) w 1998 r. był wiceprezydentem Gorzowa Wlkp., w 2001 r. wicewojewodą lubuskim, w latach 2010-2014 przewodniczącym Rady



Od 2016 roku ustawa o służbie cywilnej pozwala powoływać dyrektorów i ich zastępców w urzędach wojewódzkich bez konkursów

Miasta Gorzowa Wlkp. W 2016 r. został dyrektorem elektrociepłowni PGE Energia Ciepła w Gorzowie, zastąpił na tym stanowisku **Jana Kosa**, który kierował zakładem 22 lata. W 2022 r. dyrektorem elektrociepłowni został **Andrzej Jedut**. Jak czytamy w „Dzienniku Wschodnim”, w artykule z sierpnia 2021 r., Jedut był wyjątkowo hojnym darczyńcą na rzecz PiS. Fundacja Wolności zrobiła zestawienie, posiłkując się oficjalnymi danymi z Krajowego Biura Wyborczego. Jak podała, Jedut przelał 10 tys. zł na fundusz wyborczy PiS. W 2022 r. Mirosław Rawa objął stanowisko zastępcy dyrektora elektrociepłowni i pracuje tam do dziś, ale już nie w roli dyrektora

ani zastępcy. Obecnie dyrektorem elektrociepłowni PGE Energia Ciepła w Gorzowie jest **Wojciech Dobrak**. Żona **Mirosława Rawy**, **Ewa Rawa** jest lubuskim kuratorem oświaty. **Mirosław Rawa** pełni również funkcje członka rad programowych w TVP Gorzów Wlkp. i Radio Zachód. **Karolina Rawa**, córka Ewy i **Mirosława**, prowadzi działalność gospodarczą w dużym lokalu w samym centrum Gorzowa Wlkp., przy ul. Obotryckiej. Portal wlubuskie.pl próbował dowiedzieć się w Urzędzie Miasta Gorzowa Wlkp., na jakich warunkach lokal użytkuje córka Rawów, lecz nie otrzymał odpowiedzi w tej sprawie. W programie Autorozmowni na antenie Telewizji Gorzów **Karolina**

Rawa tak opisywała lokalizację swojego biznesu: „Na pewno mój lokal jest lokalem miejskim, który wynajmuję od miasta. Ma on dosyć przyzwoitą cenę jak na taki metraż. To jest też takie wsparcie”.

• LUBUSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

W 2016 r. weszła w życie ustawa o służbie cywilnej. Pozwoliła ona powoływać dyrektorów i ich zastępców w urzędach wojewódzkich bez konkursów. Dyrektor LUW **Roman Sondej** to były lubuski kurator oświaty. Po objęciu stanowiska zrezygnował z członkostwa w PiS (apolityczność stanowiska nakazuje ustawa). Mandat radnego miasta Gorzowa Wlkp. przejął wtedy **Paweł Ludniewski**, były

dyrektor biura poselskiego **Elżbiety Rafalskiej**. Dyrektorem Biura Organizacji i Kadry LUW jest **Marta Surmacz-Buszkiewicz**, córka Marka Surmacza. W 2002 r. była na listach PiS do Rady Miasta Gorzowa Wlkp. Dyrektorem biura wojewody jest **Karol Zieleński**, przewodniczący zarządu PiS – okręg Zielona Góra, powiat gorzowski i przewodniczący komitetu terenowego PiS – okręg Zielona Góra, powiat gorzowski, gmina Kłodawa, a także były radny powiatu gorzowskiego. Jednym z pełnomocników wojewody lubuskiego jest **Jarosław Porwich**, były poseł PiS. Zajmuje się sprawami rozwoju i inwestycji. Doradcą wojewody ds. gospodarki i infrastruktury kolejowo-drogowej

Przyści ludzie powiązani z PiS



jest **Kazimierz Łatwiński** z PiS, radny województwa lubuskiego. Doradcą wojewody ds. kombatanów i osób represjonowanych jest **Marek Budniak**, radny PiS Rady Miasta Zielonej Góry. Do niedawna doradcą ds. sportu i kontaktów z NGO wojewody był **Tomasz Rafalski**, syn europosłanki PiS Elżbiety Rafalskiej. Odszedł do rządowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, gdzie jest wicedyrektorem (do niedawna KOWR kierował **Sebastian Pieńkowski**, radny miejski z PiS i wiceprzewodniczący Rady Miasta Gorzowa). Lubuski Urząd Wojewódzki, realizując program inwestycji strategicznych, współpracuje ściśle z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Menadżerem ds. roz-

woju relacji społecznych z Banku Gospodarstwa Krajowego jest **Michał Motowidełko**, wcześniej radny PiS powiatu świebodzińskiego, pełnomocnik PiS w powiecie świebodzińskim, prywatnie syn **Bogusława Motowidełki** z PiS, radnego województwa.

• **TVP ODDZIAŁ GORZÓW WLKP.**

Dyrektorem oddziału jest **Robert Jałowy**, były radny PiS Rady Miasta Gorzowa Wlkp.

• **URZĄD MIASTA GORZOWA WLKP.**

Agnieszka Surmacz, bratanica Marka Surmacza, była wiceprezydent ds. inwestycji, obecnie jest wiceprezesem zarządu CSR Słowianka i członkiem

radny nadzorczej Gorzowskich Inwestycji Miejskich. Przewodniczącym rady nadzorczej Gorzowskich Inwestycji Miejskich jest **Krzysztof Grzesiowski**, który w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim pełni podwójną rolę doradcy: ds. społecznych i ds. rodziny. Wśród radnych PiS w Radzie Miasta Gorzowa Wlkp. znane nazwisko to **Alicja Burdzińska**, radna PiS w gorzowskiej radzie jest jednocześnie dyrektorem biura poselskiego **Elżbiety Płonki** z PiS, zasiada też w radach programowych TVP Gorzów Wlkp. i Radia Zachód. **Sebastian Pieńkowski**, wiceprzewodniczący Rady Miasta Gorzowa Wlkp., był do niedawna dyrektorem Krajowego Ośrodka Wspar-

cia Rolnictwa w Gorzowie Wlkp.

• **ZUS W GORZOWIE WLKP.**

Dyrektorem zakładu jest **Dariusz Obiegło**, kandydat na radnego Rady Miasta Gorzowa Wlkp. z 2018 roku z Komitetu Wyborczego PiS.

• **STAROSTWO W GORZOWIE WLKP.**

Powiatem gorzowskim rządzi nadal **Magdalena Pędziwiatr**. Obejmowała funkcję starosty z mocną rekomendacją PiS. – Pani starosta utraciła zaufanie władz Prawa i Sprawiedliwości – ogłosiła w lutym 2022 r. **Elżbieta Płonka**, posłanka PiS. Na konferencji prasowej zarzuciła jej złe relacje z pracownikami, a także nieprawidłowości związane z wykorzystaniem mienia powiatu. Próby jej odwołania okazały się bezskuteczne. Prywatnie **Magdalena Pędziwiatr** utrzymuje bliskie relacje z **Anną Dajczak-Maludy**, córką wojewody lubuskiego, co widać m.in. w relacjach zamieszczanych na jednym z portali społecznościowych. Wojewoda jednak, jako pełnomocnik PiS, oficjalnie cofnął poparcie starości i do tego samego zobligował radnych powiatu.

• **MAREK BUDNIAK**

Radny zielonogórski PiS w 2022 r. złożył oświadczenie majątkowe, z którego wynika, że jako emerytowany nauczyciel historii uzyskał z ZUS nieco ponad 49 tys. zł. Do tego na jego konto wpłynęło blisko 31,5 tys. zł diety radnego, 111 zł z praw autorskich i wreszcie 35,6 tys. zł z tytułu umowy o pracę. **Marek Budniak** jest doradcą wojewody ds. kombatanów i osób represjonowanych.

• **BOŻENA RONOWICZ**

Bardziej okazałe prezentuje się oświadczenie za rok 2021 zielonogórskiej radnej z PiS. Była prezydent Zielonej Góry (2002-2006) jest

dziś emerytką i z ZUS pobrała blisko 48 tys. zł. Jako radna inkasuje rocznie blisko 40 tys. zł. Emerytka **Bożena Ronowicz** jest jednak osobą aktywną zawodowo i zasiada w fotelu dyrektora oddziału regionalnego KRUS. Za czuwanie nad emeryturami rolników radna PiS otrzymuje 205,6 tys. zł. rocznie. **Bożena Ronowicz** od 1982 r. była zawodowo związana z zielonogórskim Medycznym Studium Zawodowym, była m.in. dyrektorem tej placówki oraz nauczycielem farmakozji.

• **PIOTR BARCZAK**

Zielonogórski radny PiS również ma rozbudowane oświadczenie za 2021 r. 38,6 tys. zł to dieta radnego (pełni funkcję przewodniczącego rady, a klub radnych PiS jest w nieformalnej koalicji z klubem prezydenta **Janusza Kubickiego**). 4,4 tys. zł to dochód z zasiadania w radzie programowej TVP3. Kwota 49,2 tys. zł zasilą konto **Piotra Barczaka** jako sekretarza rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. 76,7 tys. zł to z kolei wynagrodzenie **Piotra Barczaka** jako komendanta Lubuskiej Wojewódzkiej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy. Do tego dochodzi 39 tys. zł z tytułu członkostwa w radzie nadzorczej Zielonogórskiego Rynku Rolno-Towarowego.

• **JACEK BUDZIŃSKI**

Radny PiS Zielonej Góry jest aktywnym zawodowo nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie w zielonogórskim liceum. W swoim oświadczeniu za 2021 r. wykazał: 79,7 tys. zł wynagrodzenia, 37 tys. zł diety radnego, 3,7 tys. zł wpłynęło na jego konto z tytułu posiedzeń Rady Programowej Radia Zachód, 4,1 tys. zł z tytułu działalności wykonywanej osobiście, 125 zł z tytułu praw autorskich, 1,5 tys. zł to inne źródła, 77 tys. zł darowizny od mamy, 93 tys. zł z tytułu

stosunku pracy małżonki, 1,5 tys. zł to inne dochody małżonki.

• **POWIAT NOWOSOLSKI**

Krzysztof Galerczyk, radny powiatu z PiS, zatrudniony jako zastępca komendanta wojewódzkiego OHP w Zielonej Górze – w 2021 r. zarobił tam 93,5 tys. zł.

• **POWIAT ŻARSKI**

Krzysztof Czerniawski, radny powiatu z PiS, zatrudniony w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, biuro powiatowe w Żarach z/s w Lubsku, na stanowisku kierownika biura – w 2021 r. zarobił tam 93 tys. zł.

• **POWIAT WSCHOWSKI**

Wojciech Szadel, członek zarządu powiatu z PiS, zatrudniony w Lubuskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Kalsku – w 2021 r. zarobił tam 98 tys. zł.

• **POWIAT ŻAGAŃSKI**

Jerzy Bielawski, radny powiatu z PiS, zatrudniony w Ośrodku Szkolenia i Wychowania OHP w Wiechlicach na stanowisku zastępcy kierownika – w 2021 r. zarobił tam blisko 98 tys. zł. **Piotr Ciołka**, radny powiatu z PiS, zatrudniony w Zakładzie Emerytalno-Rentowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – w 2021 r. zarobił tam 68,5 tys. zł.

Oprac. Tomasz Pawłowski
Dariusz Chajewski
Adrian Stokłosa
Michał Iwanowski

przeczytaj
pełny raport





Aby ta granica przestała dzielić

W ramach programu Interreg BB-PL na lata 2021-2027 Unia przekaże ponad 88 mln euro na wsparcie polsko-niemieckich inicjatyw na brandenbursko-lubuskim pograniczu.



Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

Miejsce inauguracji kolejnej odsłony programu Interreg Polska – Brandenburgia nie było przypadkowe: aula stojącego na samym brzegu granicznej Odry Collegium Polonicum w Słubicach. Padało wiele ciepłych słów o współpracy, ale przede wszystkim zajmowano się przyszłością i konkretnymi, bo w grze są miliony. A czas goni. Program Współpracy Interreg VI A został zatwierdzony przez Komisję Europejską 29 listopada minionego roku. Prace przygotowawcze do uruchomienia naboru projektów nabrały już rozpędu.

Interreg BB-PL jest programem finansowanym przez Unię. W latach

2014-2020 przekazała ona 100 mln euro na wspólne działania. Szczególnie w tych projektach jest to, że kluczowym jest rozwój polsko-brandenburskiego obszaru wsparcia, doświadczeń kontaktów.

– Program jest w swoim założeniu bardzo zróżnicowany, określa rozmaite priorytety i tematy, w których jest możliwe finansowanie – tłumaczy Katrin Müller-Wartig, kierownik Europejskiej Współpracy Terytorialnej Ministerstwa Finansów i Spraw Europejskich Brandenburgii. – Mamy zatem innowacyjność adresowaną do przedsiębiorców, uczelni, instytutów badawczych. Zielonymi projektami, związanymi ze zmianami klimatycznymi i bioróżnorodnością, z pewnością zainteresujemy organizacje

pozarządowe i samorządy, podobnie jak obszarem turystyki i dziedzictwa kulturowego. Wreszcie edukacja. A do tego obszar szerokiego dialogu w ramach małych projektów.

– Trudno przecenić znaczenie tego programu, jest adresowany przede wszystkim do dziesiątków tysięcy ludzi, Polaków i Niemców, którzy mają dzięki niemu okazję się spotkać – podkreśla Tadeusz Jędrzejczak, członek zarządu województwa lubuskiego. – Dzięki temu mają większą wiedzę o sobie, a przecież to podstawa Interregu, to przesunięcie punktu ciężkości na ludzi po to, aby na granicach unijnych państw kwitła współpraca, a nie konflikty. Miliony euro zostaną zainwestowane po obu stronach granicy.

#lubuska kultura

Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?

Teatr w Gorzowie

5 lutego, godz. 16.00; 7-9 lutego, godz. 10.00: „Piękna i bestia” w reżyserii Andrzeja Ozgi. Historia znana jest niemal wszystkim. Jest piękna Bella, potwór i... miłość.



Filharmonia Zielonogórska

10 lutego, godz. 19.00: koncert „Wielcy mistrzowie”. W programie: Stanisław Moniuszko – Uwertura do opery „Paria”, Ludwig van Beethoven – IV Koncert fortepianowy G-dur op. 58, Antonín Dvořák – IX Symfonia e-moll op. 95 („Z Nowego Świata”).

Teatr w Zielonej Górze

4 lutego, godz. 16.00; 5 lutego, godz. 12.00; 8-10 lutego, godz. 10.00: spektakl „Drakula” w reżyserii Michała Wnuka.

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Muzeum zaprasza dzieci i młodzież szkolną do udziału w konkursie plastycznym „Muzealne Mruczydzieła”. Konkurs polega na stworzeniu portretu kota w przestrzeniach muzealnych. Muzeum czeka na prace wraz z wypełnioną kartą zgłoszenia do 5 lutego.

Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze Ochli

Od 6 do 10 lutego muzeum zaprasza dzieci i młodzież na „Ferie w skansenie”. Można dziecko zapisać na poszczególne zajęcia lub na cały dzień. Zajęcia od 8.00 do 16.00. Konieczna rezerwacja, tel. 784 983 486.

Muzeum w Gorzowie

W Spichlerzu przy ul. Fabrycznej 1-3 od 6 do 10 lutego prowadzone będą zajęcia tematyczne. Najmłodsi będą mogli obejrzeć bajki wyświetlane na zabytkowych projektorach, spróbować pisania stałówką i poznać muzealne ekspozycje podczas gry detektywistycznej.

Biblioteka wojewódzka w Gorzowie

7 lutego, godz. 15.00-17.00. Zimowa Czytelnia Norwida – Cztery strony akwareli – praca z papierem i pierwsza część tworzenia ilustracji. Prowadzący Nataniel Koman.



Oleg Andrzejczak

DRAKULA

REP
ERT
UAR

TEATR.
ZGORA.PL

Ferie w Teatrze im. Juliusza Osterwy

TEATR
IM. J. OSTERWY W GORZOWIE WŁK.
WWW.TEATR-GORZOW.PL

FERIE

MUZEUM LUBUSKIE
Im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Muzeum Lubuskie

MUZEUM LUBUSKIE.PL



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Szymon Kozica,
Dariusz Chajewski, Andrzej Katarzyna Kosińska, Małgorzata Gabrysz,
Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

Miś jest wielki, ale ze słomy

Wsondażach poparcia dla partii wciąż lideruje PiS. Tymczasem z siłą PiS jest trochę jak z kosmicznymi siłami zbrojnymi Federacji Rosyjskiej. To siły kosmiczne, które nie są w stanie uciągnąć wozu z błota. Mają szumne nazwy, ale nie działają. Ten miś jest wielki, ale ze słomy.

W PiS wszystko jest przewymiarowane: ich znaczenie, ich potęgą, a zwłaszcza ich prawo do decydowania w imieniu większości. Przypomnijmy pierwsze wybory, które dały PiS władzę w 2015 r. Na ponad 30 mln Polaków uprawnionych do głosowania ważne głosy oddało nieco ponad 15 mln obywateli, z tego 5,7 mln zagłosowało na PiS. Metoda d'Hondta (przeliczenia głosów na mandaty poselskie) dała PiS 235 mandatów, czyli minimalną większość w 460-osobowym Sejmie. To pozwoliło rządzić. Ale nie dało prawa, by likwidować ustrój, zamieniać demokrację parlamentarną na pokraczny despotyzm, z elementami partyjnej dyktatury. Głosy 5,7 mln Polaków były nieadekwatne do skali zniszczeń, jakich ludzie PiS dokonali w 38-milionowym kraju w ciągu ośmiu lat. Gruzowisko gospodarcze i ustrojowe, jakie narodowi populiści po sobie zostawiają, jest zupełnie nieproporcjonalne do poparcia, jakim się chełpią.

Tak samo jest z rosyjską armią, która rok temu wkroczyła do Ukrainy. Tutaj też wszystko okazało się przewymiarowane, a zwłaszcza strach przed Putinem. Oto trzecia z najpotężniejszych armii świata miała zająć Ukrainę w dwa tygodnie, nie napotykać oporu w sparaliżowanym strachem państwie i przy milczącej aprobacie bojaźliwego Zachodu. Za armią mieli iść nowi administratorzy, nowe elity, oligarchowie i marionetki Putina, którzy planowali dyktować ruski mir ukraińskiemu społeczeństwu. To się nie udało, mimo rzekomej potęgi rosyjskiej armii. Strach przegrał, wygrała odwaga. Ukraińcy przy wsparciu Zachodu stawiają opór, armia agresora grzęźnie w okopach, a Putinowi pozostaje już tylko wysyłanie poborowych na rzeź. Efekt jest zupełnie nieproporcjonalny do skali zaangażowania: granice wpływów Rosji na ukraińskim terytorium pozostały



bez zmian, podczas gdy zginęło już ponad 100 tys. młodych Rosjan, dziesiątki tysięcy Ukraińców, a tereny walk zamieniają się w ruinę.

Przyczyn poparcia zarówno dla Putina w Rosji, jak i PiS-u w Polsce należy szukać w strachu. PiS straszy opozycją, że ta odbierze ludziom świadczenia socjalne, a Putin straszy Zachodem, że ten nakłada na Rosję kolejne sankcje. Tymczasem jest zupełnie na odwrót: to rząd PiS jest winny inflacji, która odbiera ludziom świadczenia socjalne i powoduje ubożenie Polaków, tak samo jak Putin jest winny zachodnim sankcjom, przez które ubożają Rosjanie.

Ale rozbudzony i podsycany strach działa, dlatego z Putinem w Rosji jest zupełnie jak z PiS w Polsce: po cichu nikt go nie chce, ale głośno większość go popiera. Po cichu ludzie mają go dość, ale formalnie zasłaniają się brakiem zainteresowania polityką. I myślą, że polityka ich nie dotyczy.

Wszystko to dzieje się dlatego, że – zarówno w Rosji, jak i Polsce – jedna ekipa, która kiedyś, dawno temu wygrała wybory, wyolbrzymiła własne prawo do decydowania za innych, skłóciła kraj ze światem, przejęła media, szkaluje opozycję, sący propagandę i nie chce oddać władzy. Proste jak przekaz populistów. Ten mechanizm jest tak samo prosty w każdym zakątku świata, gdzie władzę dzierżą populiści: w Rosji, Wenezueli, do niedawna w Brazylii, na Węgrzech czy w Polsce.

Parafrazując Tadeusza Konwickiego, mamy w tym roku dwa scenariusze dla Polski: cudowny i zwyczajny. Cudowny polega na tym, że weźmiemy się w garść i przy urnach pogonimy despotów i przywrócimy pluralizm, a zwyczajny polega na tym, że jakiś wódz z Matką Boską na sztandarze szarpnie cugle demokracji i znów zaprowadzi własny mir.

Ja stawiam na cudowny scenariusz. Wystarczy odrobina odwagi, by pokonać wielkiego misia. Bo miś, choć wielki, to jest ze słomy. Wystarczy go potrząsnąć, a upadnie...

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Minus cztery

Pan Bogdan, patrząc na zimową scenerię za oknem i słuchając komunikatów o trudnej sytuacji na drogach, przypomniał sobie dowcip z czasów głębokiego PRL: Tu nie trzeba Bundeswehry, bo wystarczy minus cztery.

Wówczas, mimo iż zimy były surowsze, jakieś gwałtowniejsze opady i zamiecie paraliżowały kraj, a do dziś wielu uważa, że słynna zima stulecia z przełomu 1978 i 1979 roku w jakiś sposób przyczyniła się do upadku Gierka i jego ekipy, odsłaniając słabość i bezradność kraju wobec klęski żywiołowej.

Dziś mamy lepsze systemy, o niebo doskonalsze wyposażenie techniczne, jeździmy samochodami z nowoczesnymi systemami hamowania i z zimowymi oponami, o których wtedy jeszcze nikt nie słyszał, a mimo to dalej, jeśli tylko spadnie kilkanaście centymetrów śniegu, słyszymy komunikaty o nieprzejezdnych drogach, korytarzach szpitalnych pełnych ludzi z połamaniem, którzy mimo ślizgawicy dzielnie próbowali dostać się do pracy, wypadkach, braku prądu z uwagi na zerwane pod ciężarem śniegu linie energetyczne i jeszcze kilku innych plagach.

Pan Bogdan przekonał się o tym osobiście, kiedy wybrał się z żoną na mały spacer w „pięknych okolicznościach przyrody”. Po prostu ścieżka spacerowa blisko jego domu przypominała lodową rynnę. Przedzierając się przez nią, pomyślał, że ten stary dowcip z PRL, mimo że zmieniły się okoliczności i układy polityczne, ciągle ma w sobie jednak jakąś racjonalność.

Kiedy jednak wrócił do domu szczęśliwie, bez jednej wywrotki, zobaczył to, co śnieżyce wyczyniały w USA, jak sparaliżowały połowę kraju, pomyślał, że jednak siły natury są ponad i nie oprze się im żaden system polityczny, żadna, nawet sprawna, władza i organizacja.

Śnieżyca śnieżyca, ale z drugiej strony tacy Amerykanie są jednak niepraktyczni i powinni brać przykład z naszej „ulepszonej” przez obecnie rządzącą partię demokracji. Ostatnio w ich izbie reprezentantów nie wybrano w pierwszym głosowaniu na spikera absolutnego faworyta, co zdarzyło się pierwszy raz od 1923 roku. Rozgorzała w związku z tym niemal ogólnoświatowa dyskusja. Śmieszni ci Amerykanie. Wystarczyło, żeby skorzystali z tego, jak w takich sytuacjach potrafią działać choćby w naszym Sejmie. U nas marszałkowa po prostu zarządziłaby reasumpcję głosowania i już.

● do dechy

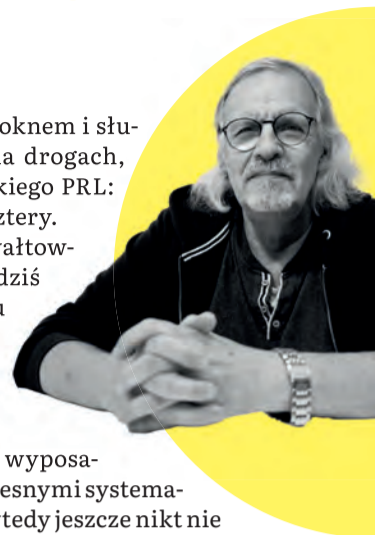
Dariusz Chajewski

Kościół płaci za błędy

Kościółowi w Polsce drastycznie ubywa wiernych. Na tyle drastycznie, że mówi się o sekularyzacyjnym tsunami. Jak wynika z kościelnych statystyk, wskaźnik dominicanos, czyli osób uczestniczących w niedzielnej mszy św., wyniósł 28,3 proc., a communicantes (osoby przystępujące do komunii św.) 12,9 proc. Spadek uczestnictwa w mszach Episkopat tłumaczy pandemią COVID-19, ale jednocześnie rośnie liczba aktów apostazji, seminaria duchowne świecą pustkami, a dzieci masowo wypisują się z lekcji religii. Trudno to nazywać efektem pandemii, chyba że uznamy laicyzację za jedno z pocovidowych powikłań.

Na ratunek ruszyli przedstawiciele rządzących, od ministerstwa edukacji przez resort sprawiedliwości, ocierając się miejscami o religijny przymus. A co na to polski Kościół? Właśnie nic. Nadal trzyma się schematów wypracowanych w średniowieczu – z rytuałami, zaklęciami, mitologią, a przede wszystkim wtrącaniem się do wszystkich sfer naszego życia. Co istotne, życia nie tylko duchowego i nie tylko osób, które są religijne. Nieustannie słyszę, że odchodzenie od Kościoła – od Kościoła, a nie od religii – jest winą gangreny, która przenika do nas ze świata tzw. zachodu, tęczowego, pełnego rozpusty i rozkoszującego się łamaniem wszystkich przykazań. Tymczasem, poza niewiele znaczącymi gestami, Kościół nie próbuje nawet rozliczyć się z pedofilią w swoich szeregach.

Teraz czekają nas w mediach rządowych pełne gorczy stwierdzenia, że pod wpływem tęczowej, lewackiej propagandy Polacy wolą rzucić kilka złotych do kolorowej skarbnki niż na tacę lub do księżej koperty. I nie dziwi histeria obrońców dotychczasowych zasad utrzymywania Kościoła. Co też by się działo, gdybyśmy wprowadzili dobrowolne opodatkowanie...



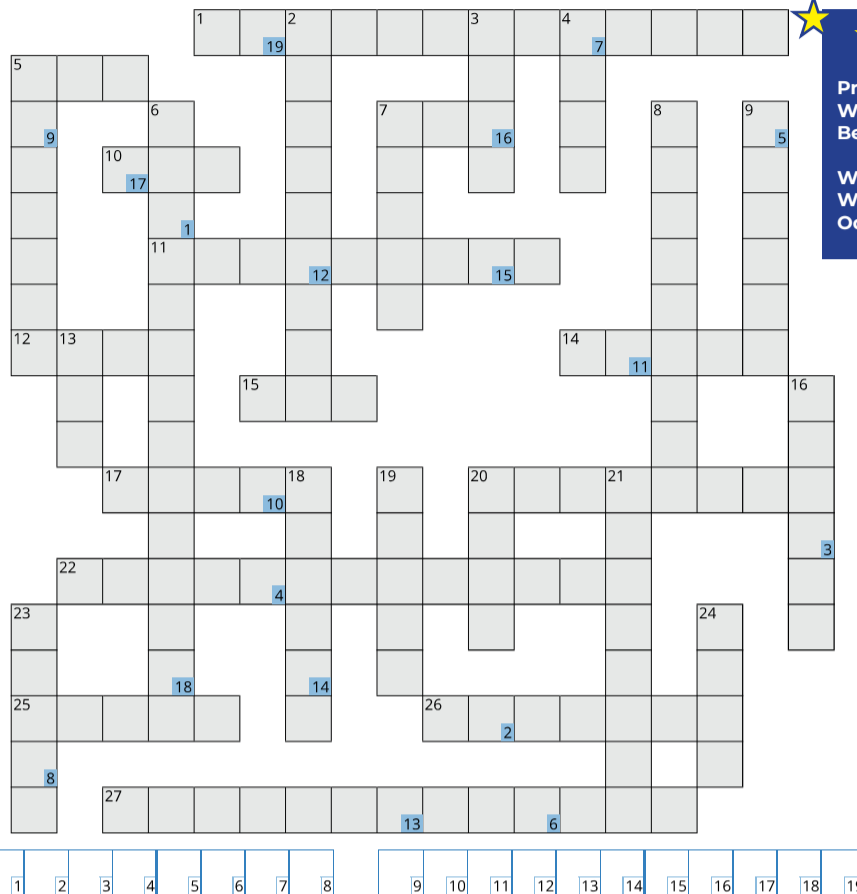
czy wiesz, że...

?

nasza krzyżówka

POZIOMO:

- Odnawianie obszarów zdegradowanych
- Książę zagański panujący w I połowie XV wieku
- Na rejestracji wschowiannina
- Jego rzeźba znajduje się na rynku w Bytomiu Odrzańskim
- Wdrażanie nowych lub udoskonalonych produktów, metod, rozwiązań
- Imię noblistki urodzonej w Sulechowie
- Złote to nagroda Lubuskiego Lata Filmowego
- Określony do realizacji w Programie Operacyjnym
- W herbie Słubic
- Realizowane ze środków europejskich
- Region, z którym współpracuje woj. lubuskie w ramach Programu Interreg
- Średniowieczna budowla obronna
- Nie jeden na terenie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego
- Województwo sąsiadujące z woj. lubuskim na wschodzie



Projekt: „Stara Słodownia – Skarbnicą Wiedzy, Smaków i Zapachów”
Beneficjent: Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Browarnictwa
Wartość inwestycji: 3 531 815,79 PLN
Wsparcie unijne: 3 002 043,41 PLN
Odwiedź: Witnica/www.muzeum-witnica.pl

PIONOWO:

- Rosną w winnicy
- Porastają prawie połowę woj. lubuskiego
- Pora roku z feriami
- Sławskie lub Niesłysz
- Otrzymywane ze środków europejskich
- Mundialu i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
- Dynastia, której ślady znajdziemy np. w Koźuchowie
- Słynna lista, na którą wpisano Park Mużakowski
- Z Babimostu do Taby
- Dzielnica Zielonej Góry
- Oliver Vidin
- Lubuska miejscowość z barokowym pałacem
- ... Miłości w Lubniewicach
- Zakon rycerski związany z Łagowem
- Młynarczyk – bramkarz, brązowy medalista mistrzostw świata z 1982 r.
- Największe miasto polskich Łużyc



... w **Lubsku** jest najstarszy dworzec w Lubuskim. Pierwszy został zbudowany w 1846 roku. Jego elementy znajdziemy w bryle obecnego.



... największym jeziorem w **Lubuskim** jest Jezioro Sławskie. Ma 8,28 km² powierzchni. Wszystkie nasze akweny mają 13,4 tys. hektarów powierzchni.



... film „Godziny nadziei” niemal w całości był kręcony w **Łagowie**. Swoje pierwsze kroki stawiali w nim: Wiesław Michnikowski, Bronisław Pawlik, Jan Kobuszewski czy Leon Niemczyk.



... rezydująca w Zaborze **Hermina von Reuss** była żoną cesarza, ale nie cesarzową. Wilhelm II wcześniej abdykował.



... **Łukasz Mejza** w 2022 roku odbył 119 podróży lotniczych, które kosztowały polskich podatników blisko **80 tys. złotych**, i jest najbardziej „oblatanym” posłem w całym parlamencie.



Dofinansowane przez Unię Europejską



...do pooglądania w necie



The Last of Us
HBO Max

Twórca „Czarnobyla” Craig Mazin i Neil Druckmann, szef Naughty Dog – studia, które wyprodukowało grę „The Last of Us”, nie muszą silić się na oryginalność. Sukcesem okazało się przeniesienie wybitnej gry na ekrany telewizorów. Historia o przetrwaniu, poświęceniu i zaufaniu w dobie pandemii, ze znakomitym aktorstwem Pedro Pascala i Belli Ramsey (Gra o tron) – sprawiły, że HBO ma kolejny światowy hit. Widzowie i fani mogą być zadowoleni.



Wszystko wszędzie naraz
Amazon Prime

11 nominacji do Oscarów dla dość niszowego filmu duetu Daniels to, na szczęście, nie przypadek. W 2022 roku kin nie zaszturmował, ale teraz dostaje drugie życie. To doskonały miks akcyjniaków Marvela i kreatywnie wykorzystana koncepcja multiversum, w której pranie i płacenie podatków to najlepsze sceny walki. A kung fu jest sporo, co gwarantuje Michelle Yeoh („Przyczajony tygrys, ukryty smok”). To też najlepszy Matrix od czasów Matrixa.



IO
Nowe Horyzonty VOD

Mamy kolejną polską nominację do Oscara. 84-letni Jerzy Skolimowski stanął w obronie zwierząt i przyrody, dając światu 84-minutowy manifest o humanitaryzmie w XXI wieku. Nic dziwnego, że „IO” zostało nagrodzone w Cannes i docenione w Hollywood. Mimo że to duża krytyka polskiego społeczeństwa, to jej uniwersalizm dostrzegany jest w każdym zakątku globu. To niełatwy obraz, ale warto się z nim zmierzyć i trzymać kciuki za Oscara.

...w kinie



Duchy Inisherin
reż. Martin McDonagh

Jest luty, ale w kinach można już obejrzeć film roku. McDonagh po raz kolejny w formie wybitnej, a jego najnowszy obraz obsypywany jest nagrodami, doceniony aż 9 nominacjami do Oscarów i chwalony przez krytyków. Śledzimy życie na irlandzkiej wyspie w 1923 roku, aby poznać historię końca przyjaźni między dwoma dojrzałymi mężczyznami, ale przecież nie o tym jest film reżysera „Trzy billboardy za Ebbing, Missouri”. Mimo kameralnego ducha, opowieść aż kipi od emocji, bo jak mówić o traceniu czasu na zbędne rozmowy, wpadaniu w niespełnione związki i niemożności porozumienia się. Colin Farrell i Brendan Gleeson znakomicie odnajdują się w tej tragikomedii, która odsłania wszystkie mroki ludzkiej duszy. Obowiązkowo!

Konrad Paszkowski

**NOWA NAZWA DLA KLUBU:
KAWUZIAKI CZY KAWA-SAKI?**



NIECH ROZSTRZYGNĄ KONSULTACJE SPOŁECZNE

Emil Drozdowicz: Trzeba było mieć CHARAKTER

Spośród piłkarzy lubuskich zespołów III-ligowych ma pan na koncie najwięcej bramek, czyli dziesięć. Jak ocenia pan rundę jesienną w swoim wykonaniu w Stilonie Gorzów?

Przede wszystkim osiągnąłem to, co założyłem sobie prywatnie. Chciałem mieć dwucyfrowkę i jest. Ale patrząc na cały wynik, na to, jak wyglądamy jako zespół, no niestety, punktów brakuje. Trener sobie założył mieć dwójkę z przodu i nie udało się tego osiągnąć. Ja też liczyłem na to, że przychodząc tutaj, będę w stanie na tyle pomóc zespołowi, żeby mieć te kilka punktów więcej. Niestety, tylko połowicznie mogę być zadowolony z tego osiągnięcia.

Jest pan przykładem na to, że z małego klubu, z małego miasteczka można wyskoczyć do ekstraklasy. Jak to się zaczęło?

Każde dziecko ma marzenia i ja też je miałem. Z tego, co sobie przypominam, zawsze trzeba było się gdzieś przebijać. Piłka nożna jest taka, że co pół roku, co rok jest jakaś zmiana pokolenia, zmiana środowiska. To samo przeobrażałem w Ośnie, później w Zielonej Górze. Co pół roku trzeba było komuś coś udowodnić, coś pokazywać. W Ośnie zaczynałem z chłopakami o cztery lata starszymi. Takie były czasy. Później w Zielonej Górze miałem problemy z aklimatyzacją, musiałem długo się przebijać, dużo czasu potrzebowałem, zanim się dostosowałem do tego poziomu, bo tu byli najlepsi chłopcy z całego województwa.

Do LSPM Zielona Góra przechodził pan jako 15-latek. Niektórzy mówią, że ludzi w tym wieku

nie powinno się odrywać od rodzinnego domu. Z kolei inni twierdzą, że żeby się rozwijać, młody człowiek powinien jednak ten etap pokonać. Pan wspomina, że było ciężko. 15-latek rzucony 100 kilometrów od domu...

Nie ukrywam, że to był trudny moment w mojej przygodzie. Byłem oderwany od domu, gdzie wszystko miałem pod ręką. Nagle wrzucili mnie do internatu z chłopakami, których nie znam. Trzeba było sobie całe życie na nowo zorganizować. Śniadania były trochę wcześniej. Żeby dotrzeć do szkoły, musieliśmy wsiąść w autobus miejski i jechać 30-40 minut. Później trzeba było się spieszyć, żeby zdążyć na obiad. Trudne czasy... Trzeba było mieć charakter, żeby to wszystko wytrzymać.

Charakter i talent, który niewątpliwie pan miał.

Patrząc na to, jak się rozwijałem w LSPM, na początku byłem jednym z wielu. Ale w głowie miałem na tyle poukładane, na tyle byłem zdeterminowany w tym, co robię, że mnie się udało, a niektórym, którzy mieli jeszcze większy talent, niestety nie.

Po świetnych występach w III-ligowej Lechii Zie-

lona Góra trafił pan do GKP Gorzów, a stamtąd do ekstraklasy. Te etapy w pańskiej karierze były dość dziwne. W klubach z ekstraklasy nie zadomawiał się pan na dłużej. Może pan z perspektywy czasu ocenić, dlaczego tak się stało?



Emil Drozdowicz (rocznik 1986) jest wychowankiem Spójni Ośno Lubuskie. Po 12 sezonach gry w ekstraklasie i I lidze wrócił na Ziemię Lubuską, do Stilonu Gorzów.

Tak. Gdyby człowiek wtedy miał tę głowę, którą ma teraz, to zupełnie innych wyborów by dokonywał. Przede wszystkim moim problemem było to, że może nieodpowiednich ludzi słuchałem, źle swoją karierą pokierowałem. W tamtym momencie, po grze w GKP, kiedy chyba 14 bramek strzeliłem, było dosyć duże zainteresowanie moją osobą i nie ukrywam, że wybierałem kluby. I zły czynnik wpłynął na to, że

wybrałem Arkę Gdynia, a nie chociażby Ruch Chorzów czy jakikolwiek inny klub. Patrząc z perspektywy czasu, wiem, że na pewnych pozycjach zawodnicy w innych klubach rozwijali się inaczej niż w Arce, do której ja chciałem iść najbardziej – ze względów różnych: i finansowych, i dlatego, że tam był kolega, czyli Marcin Pietroni... Było mi łatwiej pójść tam, ale z perspektywy czasu wiem, że to był zły wybór, bo akurat w Gdyni zazwyczaj napastnicy nie robili postępów, nie rozwijali się.

Wychodzi na to, że najdłużej grał pan w Termalicy Nieciecza, najdalej od domu. Dziwnie te piłkarskie losy się układają.

Po przygodzie w Gdyni wróciłem do GKP. W trudnych momentach próbowaliśmy wyciągać klub z różnych dołków, głównie finansowych. Musieliśmy sobie z tym radzić, ale w tym wszystkim jakoś poszczególnych zawodników wyrastała i było dosyć duże zainteresowanie nami, tym bardziej że byliśmy wtedy młodymi chłopcami.

Powrót do Gorzowa przed obecnym sezonem można traktować jak powrót do domu. Długo pan się zastanawiał?

Wcześniej było sondowanie, ale też miałem w głowie, że będziemy wracali do domu. Mam rodzinę, już troszeczkę inaczej na piłkę patrzymy... Dom to województwo lubuskie, z którym cały czas jestem związany i wiedziałem, że tutaj wrócę. Nie planowałem tego, że wyjadę gdzieś w Polskę i tam zostanę. Ale też chciałem wrócić w miejsce, gdzie jest jakiś plan na mnie, gdzie chce się najlepiej wykorzystać doświadczenie, jakie mam w piłce, bo paręnaście lat spędziłem w Polsce. Mało kto w województwie ma takie obycie w tym wszystkim.

Andrzej Flügel

obejrzyj rozmowę



Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

EuroCup Women, 1 lutego: Invest In The West Enea Gorzów – Elitzur Landco Ramla (18.00, hala przy ul. Chopina).

Ekstraklasa mężczyzn, 4 lutego: Enea Zastal BC Zielona Góra – Arriva Twarde Pierniki Toruń (17.30, hala przy ul. Sulechowskiej).



Alen Hadzibegovic to najlepszy strzelec Zastalu. Zdobywa średnio 15,5 punktu na mecz

Siatkówka

I liga mężczyzn, 2 lutego: Olimpia Sulęcín – Astra Nowa Sól (20.30, hala przy ul. Plater).

Piłka nożna

Sparingi III-ligowców, 3 lutego: Warta Gorzów – Lubuszanie Drezdenko (19.00, stadion przy ul. Żwirowej); **4 lutego:** Lechia Zielona Góra – Carina Gubin (11.00, bez udziału publiczności), Warta – Świt Skolwin Szczecin (12.00).

I tylko rekordu żal...

Maciej Koszela (Adam Draczyński Running Team Nowa Sól) na halowym mityngu w Zielonej Górze przebiegł 60 m w czasie 7,31 s. To rezultat o 0,01 s lepszy od rekordu Polski w kategorii wiekowej M-45. Wynik nie zostanie jednak oficjalnie uznany jako rekord kraju. Dlaczego? Zawody nie spełniały wszystkich określonych regulaminem w tym zakresie warunków.

– Tak, wynik nie zostanie uznany – potwierdza sprinter. – Ale jeśli mając prawie dwa miesiące do halowych mistrzostw świata, ja już robię takie wyniki, to jest megaloptymistycznie. To daje mi ogromną radość i nadzieję, że w kluczowej imprezie tego sezonu będę megaloptymistycznie.

Warto dodać, że Maciej Koszela (rocznik 1978) osiąga teraz lepsze rezultaty niż jako nastolatek. Jak to robi?

– Nie do końca znam odpowiedź na to pytanie – uśmiecha się zawodnik i zarazem trener z Nowej Soli. – Jedno natomiast jest pewne – to podejście do treningu. Żyję sprintem, bawię się tym i mam nadzieję, że osoby, które ze mną trenują, mają podobnie. Jeśli coś przynosi ci radość, staje się twoją pasją, to reszta jest już prosta do zrobienia. Tylko tyle i aż tyle...

Szymon Kozica





Ponad 150 zawodników wystartowało w biegu „Policz się z cukrzycą” w Zielonej Górze. Pierwsi na mecie zameldowali się: Anna Bajserowicz i Paweł Szatkowski



więcej zdjęć



NIE GRAMY ZA PIENIĄDZE,
ALE MAMY
ZAJ... ATMOSFERĘ

**Oliver
Vidin**

Trener Enei Zastalu
BC Zielona Góra

po wygranej meczu z Anwiltem Włocławek

Koszykarki Polskiej
Strefy Inwestycji Enei
Gorzów miały

64

zbiórki w meczu z Basketem
Bydgoszcz - to rekord sezonu
w ekstraklasie kobiet



40 259,05 zł i 12 euro na operację serca Dawida
Maślenika zebrano na charytatywnym
turnieju piłkarskim w Zielonej Górze

Kopytkowanie

Wyzwania sportowe
i wizerunkowe



Stal Gorzów zaproponowała kibicom bardzo fajną akcję, by umilić oczekiwanie na żużlowy sezon 2023. Klub zaprasza do czatu na żywo z zawodnikami. Z przyjemnością obejrzałem spotkanie z Szymonem Woźniakiem. Spodobał mi się zwłaszcza jeden z ostatnich wywodów. Jeśli oglądacie żużel w telewizji, to pewnie wiele razy zastanawialiście się, po co biegający z mikrofonem po parku maszyny reporter męczy zawodników, skoro i tak nie usłyszysz nic konkretnego, a w szczególności stanowczych słów po kontrowersyjnej akcji czy decyzji. Woźniak pięknie to wyjaśnił:

„Ciekawie by było, gdyby działacze pozwolili nam może częściej mówić to, co chcielibyśmy powiedzieć, a nie to, co musimy. Bo musicie nam uwierzyć, że udzielanie wywiadów przez cały sezon, kiedy tak naprawdę mówimy to samo w kółko, to nie jest wygodne dla nas i na pewno nie jest też fajne dla was. Ale musicie nas zrozumieć, że nawet nie możemy powiedzieć w trakcie meczu, że sędzia podjął złą decyzję, bo mogłoby to się wiązać z jakąś karą czy upomnieniem”.

Stal w nowym sezonie czeka wyzwania i wizerunkowe, i sportowe. Wizerunkowe, bo po zatrzymaniu i aresztowaniu byłego prezesa afera podatkowa zatacza coraz szersze kręgi, a w tryby maszyny śledczej wpadają kolejni działacze. Sportowe, bo w obliczu utraty Bartosza Zmarzlika klub nie potrafił ściągnąć pewniaka, który gwarantowałby solidną zdobycz w każdym meczu.

Za to w Falubazie Zielona Góra sielanka. Miasto, którego prezydent bezrefleksyjnie zabawia się w Świętego Mikołaja, postanowiło wydać 2,5 mln zł na „poprawę warunków uprawiania sportu żużlowego przez zawodników zawodowej drużyny żużlowej ZKŻ SSA w okresie styczeń-kwiecień 2023 roku”. I dorzuciło 500 tys. zł na klubową szkółkę. Tu warto dodać, że chodzi o szkółkę, której ostatni liczący się wychowanek dziś ma 35 lat... Warto też przypomnieć, że jakieś pół roku temu Falubazowi skapnęły 2 mln zł na „poprawę warunków uprawiania sportu żużlowego przez zawodników drużyny żużlowej ZKŻ SSA w sierpniu i wrześniu 2022 roku”. I warunki tak się poprawiły, że 24 września zespół przegrał finał z Wilkami Krosno i nie awansował do ekstraklasy... Tymczasem złośliwi podpowiadają, żeby do tej finansowej wyliczanki dołożyć także pieniądze na remont masztu, na oświetlenie i na odwodnienie liniowe na stadionie, czyli w sumie około 6,5 mln zł – wtedy będziemy mieli pełniejszy obraz miejskich wydatków na żużel.

Sportowe wyzwania w przypadku Falubazu jest oczywiste. Zresztą, przy takich nakładach brak awansu do ekstraklasy byłby „kryminałem”. Ale jest też wyzwania wizerunkowe. Wizerunek został już mocno nadszarpnięty spadkiem do I ligi i brakiem szybkiego awansu. A teraz klub – wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej – stracił prawo do korzystania z nazwy Falubaz. Jeśli nadal chce jej używać, musi to uzgodnić ze spółką Falubaz SA.

Szymon Kozica